

# POLAK

## W BRAZYLIJI

WYCHODZI DWA RAZY W TYGODNIU.

KURYTYBA, 6 WRZEŚNIA 1918 r.

ROK XIV. Nr. 67.

### WOJNA EUROPEJSKA

#### Z FRONTU ZACHODNIEGO.

Wojska koalicyjne odnoszą stale ważne zwycięstwa posuwając się szybko naprzód i zniwalaając Niemców do coraz dalszego cofania się. Wedle ostatnich wiadomości Anglicy przekroczyli rzekę Lawe posuwając się w kierunku drogi La Bassée i Estaires. Wojska angielskie posuwają się na północno-zachód od Croiselles. Niemcy zostali wyparci z wiosek Longatte, Ecoust i Sain-Menin.

Wioska Lensy, znajdująca się na północ od Soissons, dostała się w ręce wojska generała Mangin. Poza Peronne Anglicy odebrali Niemcom jeszcze Morewal i Bullencourt.

W swym zwycięskim pochodzie wojsko angielskie doszło do brzegów rzeki Lys zdobywając Neuve Eglise. Po żaartej walce wpadła też w ręce wojsk sprzymierzonych wioska Saily-Saillisel. Skutkiem tych nieustających postępów wojsk sprzymierzonych Kronprinz miał podobno zostać pozabawiony dowództwa swojej armii, która przeszła pod rozkazy generała Boehma. Wiadomość ta wymaga atoli potwierdzenia.

Cofanie się wojska niemieckiego przybrało niemal ogólny charakter. Ludendorff po dwudziestu dniach bezskutecznych wysiłków i ciężkich oiar

zgodził się ze swym losem i wydał rozkaz cofania się na całej linii. Miasto Lens zostało już opuszczone przez Niemców a w kierunku południowym aż do rzeki Scarpe została oczyszczona cała linja Drecourt-Queant przetrwana ostatecznie przez Anglików, którzy mieli możność przekonania się, że nieprzyjaciel cofa się pośpiesznie na froncie wynoszącym przeszło 30



FRANCUZI WE WIOSZECH. — Most wzniesiony na tym samym miejscu, na którym znajdował się sławny most w Arkole ponad strumieniem Alpone, wpadającym do rzeki Adige, gdzie Napoleon Bonaparte rozgromił Austriaków w pamiętnej bitwie.

#### URZĘDOWY KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Wedle urzędowego komunikatu angielskiego za miesiąc sierpień wojska angielskie wzięły 57,318 żołnierzy niemieckich do niewoli, (wśród nich 1,238 oficerów); zdobyły w tym samym czasie 657 armat, z których 150 ciężkiego kalibru; 5,750 mitraljez i 1,000 moździerzy, wreszcie trzy cefe pociągów i dziewięć lokomotyw, jakoteż wiele setek tysięcy granatów i pocisków moździerzowych, broni, amunicji i materiału wojennego najrozmaitszego gatunku.

depeszy otrzymanej z Moskwy maksymaliści skazali na karę śmierci 5 tysięcy socjalistów-rewolucjonistów, którzy mieli nieszczęście wpaść w ich szpony.

Zachowanie się maksymalistów wywołuje coraz większe oburzenie ze strony pism francuskich, które powiadają, że wskutek stanowiska zajętego przez Lenina wobec mieszkających w Moskwie Francuzów rząd francuski powinien przedsięwziąć cały szereg środków odwetowych jako to: uznanie w charakterze zakładnika Litwinowa, delegata maksymalistycznego w Londynie, jakoteż wszystkich maksymalistów schwytyanych w Murmanji i Archangielsku.

Wedle wiadomości telegraficznych, otrzymanych przez pismo „Daily Mail”, wojsko japońskie, operujące w Syberji, schwytało wielką ilość towarów przeznaczonych dla maksymalistów, którzy cofają się ustawicznie w kierunku prowincji Transbajkalskiej zniszczywszy kompletnie koleje żelazną.

#### BARBARZYŃSTWA NIEMIECKIE.

Niemcy zniewoleni do opuszczenia miasta francuskiego Noyon schronili się w lasku Saint Simeon, skąd skierowali ogień artyleryjski na opuszczone pozycje, dzięki czemu spadł na miasto taki deszcz pocisków armatnich, że pomimo ratunku ze strony wojska, ludności cywilnej jakoteż przybyłej z Paryża straży pożarnej miasto padło ofiarą płomieni spaliwszy się doszczętnie. Nie ma nadziei uratowanie badajby jednego budynku.

#### POLAK W BRAZYLIJI kosztuje:

Rocznie . . . . . 8 milr.  
Półrocznie . . . . . 4 milr.

W Argentynie . . . . . 10 pezów  
W Urugwaju . . . . . 4 pezu urugwajskie  
W Stanach Zjedn. Ameryki Północnej 3 dolary

Numer pojedynczy kosztuje 200 rs. — Drobne ogłoszenia po 200 rs. za wiersz lub jego miejsce.

Adres dla listów i przesyłek pieniężnych

„POLAK W BRAZYLIJI”  
Caixa Postal H.

CURITYBA — PARANA — BRAZIL

PRENUMERATE „POLAKA W BRAZYLIJI” przyjmują na warunkach redakcyjnych p. p.:  
Franciszek Grabski — Affonso Penna.  
Filip Jakubowicz — Bariguy, Thomas Coelho.  
Jan Cichoń — Araucaria  
Antoni Jakubowski — Agua Branca  
Marcin Skalski — São Matheus.  
Józef Wadowski — Tres Barras.  
Stanisław Górski — Rio Claro.  
Paweł Tymoteusz Wielewski — Itayopolis.  
Walenty Świnka — Fernandes Pinheiro.  
Franciszek Rutecki — Iraty.  
Jan Zwierzykowski — Monte Alegre.  
Bolesław Kosiński — Św. Barbara.  
Antoni Kozłowski — Rio dos Patos.  
Jan Szyndrowski — Porto União da Victoria.  
Michał Nowacki — Paulo Freitas.  
Władysław Olkuszewski — Ponta Grossa.  
Adam Sobociński — Marechal Mallet.  
Jan Szklenniarz — Prudentopolis.  
Jerzy Pogorzelski — Senador Correia.  
Franciszek Kropiernicki — Herwalsinho.  
Ferdynand Malanowski — Apucarana.  
Eugeniusz Zalewski — Ivahey.  
Józef Dytz — Ijuhy.  
Gabryel Muszyński — Porto Alegre.  
Wacław Królikowski — Marianna Pimentel.  
Franciszek Hanas — Guarany.  
Antoni Wolski — Erechim 13 de Maio.  
Józef Lempek — São Feliciano — Laurentina.  
Piotr Nowacki — Nowa Galicja.

Redakcja mieści się przy PLACU TIRADENTES N 52

Redakcja o twarta w dni powszednie od godziny 8-jej do 12-jej.

kilometrów po obydwu stronach rzeki Scarpe.

Obok miasta Lens Anglicy zdobyli również i zajęli miasto Queant. Wojska angielskie odniosły stanowcze korzyści nad Niemcami na całej przestrzeni ciągnącej się pomiędzy rzekami Lys i Ipres.

Wedle komunikatu generała Douglasa Haiga wojsko angielskie posunęło się zwycięsko pomiędzy miastem Peronne a rzeką Sensée docierając do linii przechodzącej przez Ipres, Beaumetz les Cambrai, Baralle, Rumaneaucourt i Lecliese. Tyły armii nieprzyjacielskiej zostały wzięte do niewoli wtedy, kiedy główne siły cofały się pośpiesznie porzucając znaczną ilość materiału wojennego. Na wyżynie La Bassée Anglicy zajęli także Richebourg i Saint Waast zdobywszy sporą ilość jeńców i armat.

Armja francuska generała Mangin dotarła już do pozycji nieprzyjacielskich zajmujących zachodnią granicę słynnej drogi Chemin-des-Dames.

Linja Hindenburga, którą Niemcy uważali za niezdobytą, została obecnie otoczona przez wojska koalicyjne tracąc wszelkie znaczenie obronne dla nieprzyjaciela.

#### KOMUNIKAT GENERAŁA HAIGA.

Operacje nasze na południe od rzeki Scarpe zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Nieprzyjaciel został pobity na skrzydłach wzdłuż linii obronnej Descacourt i Menonn będąc zniewolonym do ucieczki. Anglicy pojmali przy tej sposobności 10 tysięcy żołnierzy niemieckich do niewoli. Wojsko angielskie posunęło się o sześć kilometrów na przestrzeni wynoszącej 30 kilometrów długości.

#### ZE SPRAW POLSKICH.

Wedle depeszy agencji Havasa przybył do Rzymu Monsenior Rafti Porves (?), specjalny wysłannik Polski, mający na celu powiadomienie Papieża osobiście o położeniu Polski, jakoteż o jej życzeniach. (Jestto jedna z tych wiadomości, odnoszących się do Polski, które trzeba przyjmować z wielkim zastrzeżeniem, ponieważ brzmiały wysoce nieprawdopodobnie).

#### ZE SPRAW NIEMIECKICH.

W Amsterdamie otrzymano wiadomość z Berlina, że rząd niemiecki powziął postanowienie przetopienia na amunicję wszystkich pomników znajdujących się w całym państwie, z powodu wielkiego braku brzozy. Pomnik Fryderyka I już został stopiony, a taki sam los spotka pomniki Wilhelma II, Fryderyka III jakoteż inne pomniki pruskie a nadto przeszło 300 pomników bawarskich i saskich.

Pogłoski o fortyfikowaniu Renu ponawiają się coraz uporczywiej, coby dowodziło, że Niemcy liczą się z bliską możliwością opuszczenia Francji i Belgji, co wobec ostatnich postępów wojsk sprzymierzonych jest rzeczą bardzo prawdopodobną w krótkim już czasie.

#### ZE SPRAW ROSYJSKICH.

Na Lenina wykonano w Moskwie zamach, który niestety nie udał się, wskutek czego Lenin ocalał. Sprawczynię zamachu aresztowano. Ponieważ wyznała, że należy do socjalistów-rewolucjonistów, przeto maksymaliści zapowiedzieli prześladowanie tego stronnictwa bez litości. Wedle

#### NAJAZDY POWIETRZNE.

Podczas ostatniego najazdu lotników koalicyjnych na Offenburg uległo zniszczeniu wiele fabryk jakoteż budynek centralnej stacji kolejowej. Podczas ataku na Mannheim zostało zburzonych 25 domów i zabitych wielu mieszkańców miasta. Lotnicy amerykańscy wykonali najazdy na liczne miejscowości w Alzacji i Lotaryngji niszcząc koleje żelazne w Conflans, Domremy, Barrocourt i Longuyon.

#### GAZ OŚLEPIAJĄCY.

Wedle wiadomości otrzymanych z Paryża Niemcy wymyślili jakiś nowy gaz, sprowadzający całkowitą ślepotę. Pierwszy raz użyli go przeciwko wojsku angielskiemu nad Sommą; ponieważ znaleziono kilka tubek gazu całkowicie nietkniętych, przeto odesłano je do Paryża w celu chemicznego zbadania i w celu wynalezienia jakiegoś aparatu ochronnego przeciwko temu nowemu objawowi wysokiej kultury niemieckiej.

#### POWSTANIE W CZARNOGÓRZE.

Wedle wiadomości otrzymanych w Londynie z Czarnogóry w kraju tym wybuchło powstanie przeciwko panowaniu austriackiemu.

#### STOSUNKI HISZPAŃSKO-NIEMIECKIE.

Wedle agencji Havasa rząd hiszpański postanowił wziąć w swoje posiadanie wszystkie okręty niemieckie, znajdujące się w portach hiszpańskich.

POLSKI KOMITET CENTRALNY W BRAZYLJI.

P. Kazimierz Warchałowski, Prezes Polskiego Komitetu Centralnego, otrzymał w dalszym ciągu następujące depezesze:

Szczere powinszowania z powodu uznania przez Rząd Brazylijski narodowości polskiej i przyłączenia się Brazylii do Deklaracji Potęg sprzymierzonych...

Edwin Morgan

Ambasador Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Liga Brazylijska „Pelos Aliados” wita z głębokim wzruszeniem i gorącym zapalem odzicie nieśmiertelnej duszy Polski w jej faktycznie już zmartwychpowstałym cielem...

Niech żyje Polska!

Rada Zarządzająca Ligi.

Nie mogąc uczestniczyć w uroczystości wywieszenia sztandaru zmartwychpowstałej pełnej chwały męczennickiej Ojczyzny...

Correia Defreitas

Podziękowania kolonii polskiej w S. Paulo za usilną pracę p. Warchałowskiego.

Nowicki.

Szczere życzenia z powodu zmartwychwstania Polski, sławnej kolebki naszych przodków.

Oswald Przewodowski.

Szczere życzenia z powodu szlachetnego aktu sprzymierzonych uznających na mocy deklaracji wersalskiej Polskę zjednoczoną...

Patriotyczny Komitet Syryjsko-Libański.

Odpowiedzi wystosowane przez p. K. Warchałowskiego do Edwina Morgana...

Edwin Morgan

Ambasador Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej—Praia Botafogo.

Dziękując za życzenia, jakie Wasza Eksceleńcja raczył skierować do mnie przy sposobności ostatniego aktu...

ski walcząc obok siebie przelewając swą szlachetną krew za wolność Świata. Zechćj Wasza Eksceleńco przyjąć zapewnienia wysokiego szacunku i poważania.

Kazimierz Warchałowski Prezes Polskiego Komitetu Centralnego LIGA BRAZILEIRA PELOS ALLIADOS.

Club de Engenharia Avenida Rio Branco.

Dziękuję za życzenia, które Rada Ligi pelos Aliados raczyła mi przesłać z powodu uznania ze strony Brazylii narodowości polskiej.

Jako Prezes Komitetu Centralnego, uznanego za przedstawiciela Narodu Polskiego w Brazylii, pośpieszam podziękować za łaskawe względy...

Niech żyje Brazylija i jej Sprzymierzeńcy.

Kazimierz Warchałowski

O Cuinn de Gillagan, Książę na Tevji w Irlandji, ma wysoki zaszczyt pozdrowić w imieniu ludu irlandzkiego...

Dan w Rio de Janeiro dnia 31-go sierpnia roku 1918.

O Cuinn de Gillagan.

PORTO ALEGRE, 27—8—1918 r

W-ny Pan Kazimierz Warchałowski; Prezes Komitetu Centralnego w Brazylii.

Szanowny Rodaku!

Z powodu oświadczenia przez rząd Brazylii, że jednym z punktów Kongresu Pokojowego ma być odbudowanie Polski zjednoczonej...

Cześć Sz. Panu za Jego pracę!

Niech żyje Polska zjednoczona i niepodległa!

Niech żyje Brazylija!

Niech żyją państwa sprzymierzone!

Z szacunkiem

Komitet Narodowy Polski w Porto Alegre.

Prezes — Józef Żórawski Sekretarz — Grzegorz Kulesza (syn)

BUENOS AIRES, 22—8—1918 roku.

Wielmożny Pan K. Warchałowski Prezes Centralnego Komitetu Polskiego w Kurytybie.

Wielmożny Panie!

Pospieszamy złożyć na ręce Sz. Pana Prezesa wyrazy radości jakąż poculiśmy na wiadomość o uznaniu naszych praw narodowych...

Zawsze wysoko ceniliśmy przyjaźń jaką okazał dla Polski Dr. Ruy Barbosa i którą przy tej sposobności w

sposób tak dla nas chwalebny wyraził. To też uważaliśmy za nasz obowiązek wysłać Mu telegramu z wyrażeniem naszego uznania.

Racz przyjąć, Panie Prezesie, wyrazy szacunku z jakim pozostajemy.

Komitet Narodowy Polski.

Prezes: Gustaw Jasiński Sekretarz: Władysław Mikulski

DO CENTRALNEGO KOMITETU POLSKIEGO W KURYTYBIE.

W imieniu Ukraińców-Wernyhorców, których ideałem jest Unia z Polską zjednoczoną z dostępem do morza—oparta na nierozdzielnym serdecznym braterstwie Polaków z Rusinami...

Szlachetnemu Rządowi Brazylijskiemu za akt uznania Centralnego Komitetu w Kurytybie, jako Reprezentacji rzeczywistego Rządu Polskiego...

Niech żyje Koalicja!

Niech żyje Brazylija!

Niech żyje Zjednoczona Polska z dostępem do morza!

Niech żyje wolna Ukraina w Unji z Polską!

Porto União, 30-go sierpnia 1918 roku. Ukraińiec: Gerasym Jaworenko Weteran polski z r. 1863—4 i Weteran serbski z r. 1875—8.

Polski Komitet Centralny wystosował następującą odpowiedź na pismo, jakie otrzymał od Czechów zamieszkałych w S. Paulo...

CZEŚKIE NARODNI SDRUŽENI I SPOLEK „SLAVIA“ W S. PAULO.

Bracia Cześci!

Szczerą radość sprawiło nam pismo Wasze jako dowód, że w walce z odwiecznym wrogiem nie jesteśmy odosobnieni w wielkiej rodzinie narodów słowiańskich...

Niech żyją wolne i niepodległe Czechy!

Prezes: Kazimierz Warchałowski Sekretarz: Wojciech Szukiewicz

P. Kazimierz Warchałowski.

3-go września stosownie do zapowiedzi p. K. Warchałowski, redaktor naszego pisma i prezes Komitetu Centralnego, powrócił po dłuższym pobycie w Rio do Kurytyby.

Jak wiadomo, tym razem zabiegi jego zostały uwieńczone zupełnym zwycięstwem. Z drukowanych w „Polaku” depeze i noty rządu Brazylijskiego Czytelnicy nasi już wiedzą, że Brazylija nie tylko uznała zupełną niepodległość Polski i jej zjednoczenie za zasadniczy warunek pokoju...

Osiągnięcie tego skutku połączone zostało z nadzwyczajnym zainteresowaniem się społeczeństwa brazylijskiego wogóle sprawami Polski.

Prasa brazylijska w Rio i zresztą we wszystkich stanach przepelniona jest artykułami na cześć Polski i Narodu Polskiego.

Decyzja rządu brazylijskiego powitana została przez publiczność brazylijską z entuzjazmem, możemy bez przesady powiedzieć, że ostatnie dni sierpnia b. r. w Brazylii, pełnimo przyspieszonego biegu wypadków światowych i szczególnie pomyślnych wieści z frontu zachodniego, były dniami polskimi.

Nie też dziwnego, że w dzień przybycia p. Warchałowskiego, dworzec kolejowy w Kurytybie zapelniał się polską publicznością. Okrzyki niech żyje! stopy kwiecica, którym zarzucano pierwszego polskiego przedstawiciela w Brazylii, wymownie mówiły o nastroju rodaków...

Mowa posła Korfantego w Parlamencie Rzeszy.

(Dokończenie)

STOSUNEK WŁADZ NIEMIECKICH DO POLAKÓW NA LITWIE.

Pos. Korfanty. — A teraz kilka słów jeszcze o działalności władz wojskowych w okupowanych krajach na wschodzie. Kilka słów poświęcam urzędowi, gromadzącym surowce, potrzebne na wojnę...

szone na wszystkie wiatry. Który przemyślewiec będzie mógł po wojnie podjąć pracę bez tych robotników.

Nie inaczej przedstawia się sprawa rolnictwa. Ostatnią sztukę bydła uprzedniego zabrano w Polsce, a koń tam należy do rzadkości. Chłopu zabiera się ostatnią krowę, a Parlamenty niemieckie wciąż mają tę smutną odwagę uchwały rezolucje, w których żądają dalszej rekwiizycji w krajach okupowanych. Bezwzględne rekwiizycje zniszczyły tam nieomal doszczętnie rolnictwo. Na samej Litwie władze wojskowe wzięły 17,000 majątków ziemskich w przymusową administrację, a gospodarzą się w tych majątkach tak, że ich właściciele, którym nie pozwalają wracać do swych majątków, tracą nie tylko majątki, ale będą jeszcze musieli dopłacić na koszty tej administracji. Chodzi tutaj o celowe niszczenie własności ziemskiej.

Gospodarka władz wojskowych w podtrzymywanych wciąż jeszcze etapach na Podlasiu stwarza stonki, wołające o pomstę do nieba. Nikt nie jest w stanie opisać cierpień tamtejszej ludności. (Wielki niepokój i okrzyki u nar. lib.: pomstę?). Tak, o pomstę, bo każda zbrodnia domaga się należytej kary i pomsty, a jeśli Pan jesteście chrześcijaninem, to ja, jako chrześcijanin, Panu powiadam, że Pan Bóg musi ukarać tych zbrojnych. Łasy Polski i Litwy 'są wyniszczone. W miastach ludność umiera z głodu i chorób.

A teraz inna strona obrazu. Żołnierzy polskich, którzy służyli w wojsku rosyjskim, wracających po zawarciu pokoju brzeskiego, za zezwoleniem niemieckich władz wojskowych na łono rodzin, rozbrojono i ujęto, zawleczono do obozów niemieckich, a stamtąd rozsyłano po kraju do przymusowych robót. Ludziom tym bezprawnie tu przywleczonym, którzy w Rosji w pocie czoła pracując zaoszczędzili sobie znaczne sumy, pieniądże się tutaj odbiera, nie pozwalając im posłać nawet wsparcia dla rodzin swoich w kraju głód i niedzę cierpiących. A czyni się to pod pozorem, że rzekomo należeli do band bolszewickich i pieniądze te grabieżą zdobyli, co bynajmniej prawdą nie jest.

Nic na świecie nie jest świętem dla niemieckich władz okupacyjnych na wschodzie. W każdej sprawie się mieszają. Przed dwoma tygodniami najwyższy dostojnik Kościoła katolickiego na Litwie, administrator diecezji wileńskiej ks. prałat Michalkiewicz przez żołnierzy niemieckich został pojmany i zawleczony w niewolę do Marja Lach w Niemczech, gdzie go internowano na cały czas wojny. Wysokiemu temu dostojnikowi Kościoła naszego i czeigodnemu temu rodakowi naszemu w imieniu narodu polskiego z tego miejsca niniejszym wypowiedam nasze spolecznie, nasze uznanie, głęboką cześć i serdeczne dzięki za mężną jego obronę praw Kościoła katolickiego i praw narodu naszego przed wybrzykami niemieckich potentatów wojskowych.

Co zawiłł wysoki ten dostojnik Kościoła? Ukarał on dyscyplinarnie 4 księży litewskich za to, że w podaniu 1917 r., wysłanym do kanclerza Rzeczy niemieckiej w najjaskrawszy sposób wykroczyli przeciwko karności i porządkowi Kościoła. W podaniu swym księża ci oplwali nasamprzód pamięć wszystkich dotychczasowych biskupów wileńskich w sposób niegodny księża katolickiego, tych biskupów, którzy w ostatnim półtora stuleciu nieomal wszyscy byli mężnikami sprawy katolickiej i nieomal wszyscy umarli na wygnaniu, albo w więzieniach rosyjskich, albo też w lodowatych stepach Sybiru. Czterej ci księży litewscy w swym podaniu dopuścili się świadomego oszczerstwa i fałszywego oskarżenia duchowieństwa diecezji wileńskiej, zarzucając mu nadużywanie kapłaństwa do celów narodowo-politycznych, a więc ciężki występki przeciwko przepiśm papieży, szczególnie też Piusa X i Benedykta XV. (Dzwonek marszałka).

Marszałek Fehrenbach. — Panie pośle, Pan omawiasz stosunki polityczne, które z etatem wojskowym nie mają łączności. Na to nie mogę zezwolić i proszę tego tematu zaniechać. (Burzliwe protesty u Pol. i soc.).

Poseł Korfanty. — Mówię o aresztowaniu administratora diecezji wileńskiej przez władze wojskowe; przy etapie ministra wojny mogą mieć możliwość omówienia przyczyn, podanych przez władze wojskowe dla tego zarządzenia.

Marszałek Fehrenbach. — W żadną dyskusję z Panem się nie wdaję, proszę zastosować się do moich zarządzeń. (Burzliwe, długotrwałe protesty u Pol. i rad. soc.).

Poseł Korfanty. — Moi panowie, podkreślam tylko jeszcze, że aresztowanie ks. administratora diecezji wileńskiej przez władze wojskowe nastąpiło dla tego, że ukarał dyscyplinarnie tych 4 księży litwianów, których wobec władz niemieckich oskarżyli swego najwyższego przełożonego kościelnego o sfalszowanie statystyki narodowościowej, cho-

ciaż statystyka ta jest dziełem niemieckich władz okupacyjnych, powstałym bez najmniejszego udziału władz kościelnych. Czterej ci księży odwieczne tradycje Kościoła katolickiego w Polsce zohydzili i najwyższego swego przełożonego kościelnego zelżyli w najcięższy sposób, przyrównując go do czynownika carskiego. Znamionem dla metody rządów na Litwie jest między innymi ten fakt, że niemieccy żandarmi polowi jednego z tych ukaranych księży litewskich ks. Bakszysza obdarzają opieką bagnatów podczas jego wędrówek od wsi do wsi, gdy pod grozą bagnatów żandarmskich wymusza od duchowieństwa podpisy pod petycje, oskarżające wileńską władzę kościelną u rządu i papieża o zdradę stanu i nadużywanie swego urzędu. Mimowoli nasuwa mi się porównanie, że postępowanie niemieckich władz wojskowych z tym wysokim dostojnikiem kościelnym, z ks. administratorem diecezji wileńskiej, nie jest zbyt żywo przypomina postępowanie siewaczy carskich z poprzednikami ks. Michalkiewicza, na tronie biskupim wileńskim.

Poprzednicy ks. prałata Michalkiewicza przez siewaczy carskich w ten sam sposób bywali uprowadzani z Wilna, jak to uczynili teraz z nim wojskowi niemieccy. Za wiele nie powiem, twierdząc, że nasi rodacy przeskonali się, że władze wojskowe na wschodzie lekceważą sobie wszystkie prawa człowieka i że sposób, w jaki się traktuje ludność krajów okupowanych, jest jaskrawym występkiem przeciwko moralności, przeciwko wszelkim pojęciom ludzkości i przeciwko prawu narodów. Czyż wobec tego wszystkiego można się spodziewać, aby te niemieckie władze wojskowe uszanowały prawa Kościoła?

Wobec tych stosunków, a nawiasem dodaję i wobec tego, jak rząd pruski obchodzi się z ludnością polską pod zaborem pruskim, nikt nie zdziwi, że Koło Polskie w Parlamencie po gruntownej rozprawie przyszło do przekonania, iż temu rządowi, który narodowi polskiemu odmawia warunków do życia, nie może tym razem uchwalić konieczności państwowych i że, bodaj po raz pierwszy w naszych dziejach parlamentarnych w tej Izbie, zmuszeni jesteśmy nie głosować za etatem i dla tego od głosowania nad etatem się wstrzymamy. (Ożywione oklaski i brawa u Polaków i rad socjalistów).

## Korespondencje.

SÃO PAULO, 22—VIII—1918 roku.

Szanowna Redakcjo!

Ponieważ chodzi o sprawę szkolną, mamy nadzieję, że Sz. Redakcja nie odmówi pomieszczenia w swoim poczytnym piśmie, naszego sprawozdania.

Sprawozdanie komisji szkolnej wybranej dnia 14-go lipca b. r. w S. Paulo, za miesiąc lipiec.

Komisja poczuwa się do obowiązku sprawozdania z funduszków, jakie jej przez osobę życzliwie zostały powierzone.

Sprawozdanie za miesiąc lipiec: Lista No. 1, poborca p. F. Szymański: A. Kurzyński 3\$, F. Szymański 5\$, F. Murzynowski 3\$, J. Jachmann 3\$, A. Pietrasinski 5\$, A. Szelągowska 2\$, Stanisław Martyniak 1\$, Z. Szymański 1\$, St. Mroczynski 2\$, N. N. 1\$. Razem 26\$.

Lista No. 2, poborca p. W. Zukow: S. Zdanowicz 3\$, F. Tychański 5\$, W. Zukow 5\$, W. Hilomer 2\$, F. Zenderski 3\$, J. Dworzecki 5\$, A. Rejmanowski 2\$, A. Radowicz 3\$, T. Łucki 2\$, M. Gaczyński 2\$. Razem 32\$.

Lista No. 3, poborca p. A. Bednarski: W. Sztanderski 2\$, A. Bednarski 1\$, A. Kościowski 5\$, A. Ratajczyk 1\$. Razem 9\$. Razem zebrano 67\$.

Rozchód: Nauczycielowi 50\$, p. Pietrasinskiemu za druki 9\$, dwie książeczki do zapisywania 1\$. Razem 60\$. Pozostaje w kasie 7\$.

Za Komisję Szkolną  
Sekretarz: Aniela Gaczyńska.

## Ostatnie Wiadomości

Z FRONTU ZACHODNIEGO.

Wedle ostatnich wiadomości otrzymanych w Paryżu z frontu zachodniego wojsko francuskie przeszło rzekę Vesle usadowiwszy się na jej prawym brzegu i rozpocząwszy pochód ku rzece Aisne. Nadto Francuzi przekroczyli również rzekę Somme i rozpoczęli atakować miasto Ham.

We Flandrii Anglicy, Portugal-

czycy i Amerykanie posuwają się ustawicznie naprzód zajmując Neuve-Chapelle i Nieppe.

Wojska francusko-amerykańskie posuwają się znacznie na północ od Soissons rozpoczynając nową częściową ofensywę przeciwko Chemin-des-Dames, której zachodni koniec znajduje się już w posiadaniu wojsk sprzymierzonych, maszerujących również szybko na całym północnym brzegu rzeki Aisne. Wojska generała Mangin posuwają się bez przerwy pomiędzy rzekami Aisne i Vesle w taki sposób, że ostateczne zwycięstwo w tym odcinku jest przewidywane z dnia na dzień.

Wojsko angielskie sunie bezustannie ku miastu Cambrai, które wedle wiadomości otrzymanych z frontu Niemcy zaczęli już opuszczać. Ponieważ wojska sprzymierzone znajdują się bardzo blisko tego miasta, przeto Niemcy starają się ująć ratując materiał wojenny i zapasy żywności.

Odległe od Cambrai o pięć kilometrów miasto Marquion znajduje się w rękach angielskich.

Miasto Lens wzięte przez wojsko angielskie zostało znowu chwilowo opuszczone, ponieważ jest pokryte olbrzymią chmurą gazów duszących, co uniemożliwia pobyt w nim.

NIEMCY COFAJĄ SIĘ.

Paryskie pismo „Le Petit Journal” powiada, że wskutek powodzenia osiągniętego przez generała Mangin Ludendorff zatracił na ogólny odwrót wojska niemieckiego między Ypres i Reims. Na tym olbrzymim froncie, wynoszącym blisko 300 kilometrów, widać ogromne pożary na tyłach armji niemieckiej, co zdaje się być oznaką cofania się na całej linii.

PRZENOSINY SZTABU GIENERALNEGO.

Z Hagi telegrafują, że generalny sztab niemiecki został przeniesiony ze Spa do Verviers.

BRAK ARTYLERJI.

Dokument podpisany przez Ludendorffa a znalezione przez sprzymierzonych przyznaje, że niedostatek artylerji niemieckiej tłumaczy się tym, iż wojsko koalicyjne zniszczyło w ostatnim miesiącu 13 procent całej ilości armat niemieckich.

Straty niemieckie nie ograniczają się atoli do tego, gdyż oto wedle dokonanych obliczeń w sześciu ostatnich tygodniach sprzymierzeni wzięli do niewoli tyle jeńców, że równa się to trzynastu dywizjom wojska. Obok tego armja niemiecka poniosła również straty w rannych i poległych. Na każdym dziesięciu jeńców wojennych zdobyto jedną mitralję.

„ROZSTRZYGAJĄCA BITWA”.

Wiadomo, że sami Niemcy dali toczącej się obecnie bitwie nazwę rozstrzygającej, przyczem byli oczywiście zupełnie pewni, że wypadnie ostatecznie na ich korzyść. Tymczasem dotychczasowy przebieg tych zażartych bojów jest dla Niemców stanowczo niekorzystny. Wszystkie pisma francuskie bez względu na swe zapatrywania polityczne i społeczne podnoszą ogromne znaczenie ostatnich zwycięstw angielskich spodziewając się po nich już w krótkim czasie następstw wielkiej doniosłości. Pisma podkreślają znamienny fakt, że posuwając się tak szybko naprzód i na tak znacznej przestrzeni wojska sprzymierzone nigdzie nie uległy przerwaniu ciągłości, co rzecz prosta pogarsza znacznie położenie wojska niemieckiego. Pismo „Echo de Paris” nadaje zwycięstwom angielskim wyjątkowe znaczenie z tego powodu, że zostały osiągnięte

zaledwie w 46 dni po rozpoczęciu bitwy. Ponieważ zaś taki wynik nie został jeszcze nigdy osiągnięty w tak krótkim przeciągu czasu przeto pismo podnosi wielkie zdolności Focha jako genialnego strategika i wodza.

Poza zdolnością Focha wielką rolę odgrywają także nowe rodzaje stosowanej w bitwie broni. Tanki oddają niezmiernie poważne usługi, a o ich ilości daje pojęcie fakt, że sprzymierzeni posiadają jeden tank na każdych stu metrach.

REWOLUCJA W BUŁGARJI.

Wedle wiadomości przesłanych z Wiednia przez agencję Havasa w Bułgarii wybuchła wielka rewolucja. Tlum ludu zbratany z wojskiem napadł na pałac królewski zburzywszy go i podpaliwszy. Rewolucjoniści przebiegają ulicę Sofji z okrzykiem: „Pokój! Pokój! Precz z tyranją Hohenzollernów!”

POŁOŻENIE W CZECHACH.

W Rzymie otrzymano wiadomości, że w całych Czechach panuje głód i cholera, której uległo już 5 tysięcy ludzi.

AUSTRIA PRAGNIE POKOJU.

Wedle pism londyńskich Prezes Ministrów austriackich Hussarek miał niedawno oświadczyć pewnemu deputowanemu, że Austro-Węgry będą mogły wkrótce uzyskać zaszczytny dla siebie pokój. |

## Zjednoczenie Polek W KURYTYBIE.

Zebrane podczas manifestacji za sztan-darki dnia 25-go sierpnia na głodnych 148\$600.

Z listy p. L. Szesza:

Ludwik Szesz	10\$000
Maksymiljan Szesz	5\$000
Siefań Szesz	5\$000
Leon Szesz	5\$000

Z kwitariuszy:

No. 44 — Józef Szczepański	4\$000
No. 45, 46, — Stanisław Kęcki	10\$000
No. 78 — A. Dzieciny	5\$000

Zebrane na głodnych w Polsce przez pana Piotra Fostyka: Michał Pieróg 1\$, Siefań Pieróg 1\$, Julian Bukiel 600 rs., Jan Kozicki 500 rs., Józef Wasicki 1\$, Piotr Fostyk 3\$, H. F. 2\$, Antoni Kowalec 3\$, Wojciech Pałka 2\$, Jan Zator 1\$, Aleksander Szot 1\$, Ludwik Majcher 1\$, Teodor Sosnowski 2\$, Kasper Denolewicz 600 rs., Jan Piróg 1\$, Paweł Szot 2\$, Irena Sibistrino 1\$, Jan Ochociński 400 rs., Stanisław Kugler 5\$, Kazimierz Karpiński 5\$, Ignacy Naworyński 1\$, Józef Stonoga 1\$, Siefań Naworyński 500 rs., Marcin Zapotoczny 500 rs., Karol Jaroszyński 1\$, Antoni Jubel 500 rs., Jan Jubel 500 rs., Stanisław Ostrowski 2\$, Aleksander Wyzgieber 200 rs., Wincenty Błaszczuk 1\$, Leon Mydeński 400 rs. Razem 42\$700. Z tego odliczono za przesyłkę 1\$400.

Niniejszym zawiadamiam Szanownych p. p. klientów Apteki „Progresso” i Apteki Polskiej w Kurytybie, że pan Franciszek Dybowicz przestał być moim pracującym z dniem 6-go września 1918 roku.

Z poważaniem  
Tadeusz Danielewicz.

T-WO „TADEUSZA KOŚCIUSZKI-EŁCZNOŚĆ I ZGODA”.

W sobotę dnia 7-go września b. r. odbędzie się ZABAWA TANECZNA, na którą Szanownych Rodaków uprzejmie prosimy. Początek o godzinie 8-jej wieczorem.

Cena wejścia: Panowie 2 milrejsy, Panie 500 rejsów: ZARZĄD.

## Świeże nasiona

ogórków, pomidorów, pieprzu, kapusty, buraków, marchwi, rzodkiewki, brukwi, szpinaku, galarepy, kapusty kędzierskiej, kalafiorów.

Można nabyć w sklepie ANGELO VERCESI — Praça Tiradentes N 38.

WIKTOR HUGO.

**Człowiek Śmiechu**

(Ciąg dalszy)

Oslawiona ta skała nazywa się Bibletem. Poddźwiguje ona od strony północnej potężną bryłę skalną, która inne znowu urwisko, zwane Etacq-aux-Guilmet, podtrzymuje od południa.

Przywódca popatrzał na nią i zawołał gromkim głosem:  
-- Hej! kto chce na ochotnika z liną do tej skały? Czy jest tam kto, co by umiał pływać?

Nikt nie obpowiedział.  
Nikt na całym statku nie umiał pływać, nawet majtek żaden; nieumiejętność zresztą bardzo się często zdarzająca pomiędzy ludźmi, skądinąd oswojonymi z morzem.

Kawał bala, niemal już całkiem oderwanego od boku pomostu, kołatał się na brzegu statku! Przywódca schwytał go silnie obiema pięściami i zawołał:

-- Dalej! pomagać mi!  
W okamgnieniu oderwano ów dyl. Można było teraz zrobić z nim, co by chciano. Z broni odpornej stał się teraz zaczepną.

Był to potężny kawał drzewa z czystego rdzenia dębowego; zdrowy i silny, zdolny służyć w potrzebie równie jako narzędzie zaczepne, jak i za punkt oparcia; dźwignia przeciw ciężarów, taran przeciwko wiewi.

-- Baczność! -- zawołał wódz.  
Na te słowa, sześciu z pomiędzy osady statku, przypały się schylić do kawała kłody pozostałej od wyrąbanego masztu, podnieśli na ramionach potężną belkę i wystawili ją poza obręb statku, utrzymując prosto, jakby dźwid, mającą ugodzić w lędźwia skały olbrzymia.

Robotą była dziwnie niebezpieczna. Chcieć dać kulak gorze wielkie to zuchwałstwo. Wszyscy sześciu mogli być jak nie rzuć w wodę od samego wstrząśnienia.

Takie to są urozmaicenia w zapasach z nawalnicą. Po tumanach rafa podwodna, po wichru podmuchach bryła granitu. Z kolei mieszczą tam do czynienia, to z czymś nieujętym, to z czymś niewzruszonym.

Nastąpiła jedna z tych chwil, w ciągu których włosy siwieją na głowie.

Skała i statek wzajemnie zahaczyły się miały.

Głaz oierplawy bywa. Rafa czekała. Nadbiegł wół dziwnie rozpasany. Ten położył kres oczekiwaniu. Podjąwszy statek od spodu, dźwigał go w górę i zakolysał przez chwilę, jak kiedy w procy pocisk się kołysze.

-- Śmiało, dzieci! -- zawołał wódz. -- To tylko skała, a myśmy ludzie.

Dyl czekał w gotowości. Pomocnicy trzymali go silnie, jakby z nim zrosnąć. Ostre jego drżazgi wpajały im się w dłonie i raniły twarze, ale oni wcale tego nie czuli.

Nareszcie balwan cisnął orką o skałę.

Nastąpiło uderzenie.  
Stało się to pod osłoną męznego piany tumanu, skrywającego zwykle widok kłesk podobnych.

Kiedy ten tuman opadł w morze, kiedy się znów zrobił przestwór pomiędzy wodą i skałą, wszyscy sześciu leżeli na pomoście, ale Matulina zmykała, ślizgając się szybko wzdłuż groźnej rawy. Belka spisała się wybornie i właśnie spowodowała zbroczenie. W kilka chwil potem, przy nierównym szaleństwie pędów odmetu, Casquety były już Bóg wie jak daleko poza orką. Matulina znowu na czas jakiś znajdowała się wolna od natychmiastowego przynajmniej niebezpieczeństwa.

To się zdarza. Właśnie podobne, wprost przodem okrętu w skałę uderzenie jedynie ocalało Wooda de Largo u ujścia Tayu. Podobnym także, pełnym zuchwałstwa ciosem w straszną skałę Brannodu-um, w nader ciężkich przejściach u przylądka Winterton, potrafiła uść zguba fregata, nazwiskiem Royale-Marie, pozostająca pod dowództwem kapitana Hamiltona, jektowi był to sobie tylko statek wcale nieciekawy szkockiej budowy. Moriska toń jest rodzajem siły, której rozkład tak nagły bywa, że wszelkie zwroty są tam rzeczą łatwą, mocebną przynajmniej, nawet w razie najgwałtowniejszych uderzeń. Jest w nawalnic coś bydlęcia; orkan to byk rozwścieczony, i nie trudno bywa z drogi mu zeskoczyć, ponieważ na osłep pędzi.

Starac się o ile możności przejść z siecznej do stycznej, oto cała tajemnica środków uniknięcia rozbicia.

Taką to właśnie przysługę wyświadczyła orka owa belka, w porę użyta. Speliła ona obowiązek wiosła, zastąpiła miejsce rudla. Ale ów

obrót zbawczy raz już był dokonany, niepodobna go było powtórzyć. Belka znajdowała się już w morzu. Siła uderzenia wytrąciła ją z rąk trzymających ludzi poza krawędź statku i wrzuciła w rozpasane fale. Oderwać na jej miejsce jaką inną, byłoby to rozpocząć rozczłonkowanie kadłuba okrętu.

Orkan znów porwał z sobą Matulinę. Niebawem Casquety wydawały się już tylko na wlnokregu jakimś złomem niepotrzebnym. Nic nie miało tak zawstydzonej powierzchności, jak skała rafa w podobnym razie. Istnieją w przyrodzie, od strony rzeczy nieznanych, tam, gdzie dotykaność płące się z niewidzialnością, złośliwe zarzysy nieruchome, które zdaje się oburzać zdobycz, uchodząca ich szponom.

Właśnie takimi wydały się Casquety, podczas kiedy Matulina od nich odbiegła.

Latarnia, cofając się, pobladła, pomętniała, wreszcie całkiem znikła.

To rozpłynięcie się wielce było ponure. Co raz grubsze mgły warstwy ponakładaly się na tę pierzochającą plomienistość. Promieniowanie rozproszyło się w wilgotnym przestworze. Blyski błąkały się, walczyły, wreszcie topnieć zaczęły w niewyraźnych zarysach. Rzeczyż można: potonęły. Ognisko stało się światelkiem, wkrótce już było tylko drzeniem błędnego i błędowego płomyka. Wokół niego coraz więcej rozszerzało się koło rozlanej jasności. Było to jakby przydławienie światła w głębi studni.

Dzwon, groźbą będący, umilkł; latarnia, groźbą będąca, znikła. Z tem wszystkiem, kiedy nie było już tych grób obu, zrobiło się strasznie jeszcze. Jedno z nich było przynajmniej głosem, drugie przynajmniej pochodnią. Każde miało w sobie coś ludzkiego. Kiedy ich nie stało, otchlań tylko pozostała.

XI.

Twarzą w twarz z nocą.

Orka znalazła się znowu na łasce ciemności, wśród tej niezmierzonej pomroki.

Matulina, wymknąwszy się Casquetom, mknęła szybko z fali na falę. Wytchnienie, ale cóż kiedy wśród zamętu.

Przez wiatr pohana z ukosa, targana tysiącami zwrotami balwanów, odtwarzała sobą wszystkie szalone wybrki odmetu. Nie posiadała już ruchu w podłuż statku, co bywa groźną zapowiedzią konania. Pływające czerepy umięją się tylko chwiać z boku

na bok. Ruch podłużny oznacza jeszcze gorączkowo-walki wysilenia. Rudel mając, można się jeszcze podtrzymywać na wietrze.

W czasie nawalnicy, a zwłaszcza podczas śnieżnej zamieci, mrozie i noc zwykły się wreszcie spływać z sobą i kojarzyć tak, że wydają już tylko jakby jedna spólna chmura dymu. Mgła, tuman, podmuchy, pędy we wszystkich kierunkach, nigdzie punktu oparcia, nigdzie miejsca wytchnienia, nigdzie chwili spoczynku, wiekiste poczynanie, wiekiste wdzieranie się, wylom po wylomie, nigdzie widnokregu, wszędzie głębokie zapadisko czarne; orka ślizgała się po tym wszystkim.

Wypłatać się z Casquetów, wymknąć się podwodnej rafie, było to dla rozbitków nielada zwycięstwem. Ale nadewszystko osłupieniem. Nie wydali ani jednego okrzyku radości; na morzu nie popełnia się dwa razy podobnej nierozwagi. Rzucić wyzwanie tam, gdzie byś nie potrafił rzucić ołowianki -- to nie żarty.

Odepchnąć od siebie skałę, było to dokonać niepodobieństwa. Na samą myśl o tym, ludzie ci kamienili. Zwolna wszakże poczynałi odbierać otuchy. Takie to bywają, nie umiejące zatonać, złudzenia duszy. Niema zrozpaczenia, któreby w najostateczniejszej chwili nie dostrzegало ponad głębiami otchłani niewypowiedzianego uroku brząsków nadziei. Nieszczęśliwi ci radzi byli wszelkimi sposobami młóc w siebie, że są ocaleni. Uczyli się wymawiać słowo to usta ich duszy.

Ale nagle przed niemi ciemności pociemniały mocniej jeszcze. Po prawej stronie odkreśliła się wyraźnie, wybiegła w niebo i spiętrzyła się na nie mglistym ogromna bryła nieprzenikliwa, prostopadła, o kantach równo ściętych, niby wieżyca, dźwigająca się z otchłani.

Spojrżeli na nią osłupiali.  
Wicher gwałt ich prosto w tę stronę.  
Nie wiedzieli, co to było. Była to skała Ortachu.

XII.

Ortach.

Rafa znowu wręcała. Po Casquetach -- Ortach. Nawalnica nie kusi się o to, ażeby być mistrzynią; jest po prostu gburowata i przemożna, zazym nie zwykła urozmaicać swoich środków.

(Ciąg dalszy nastąpi)

**„PEITORAL THADEO” leczy radykalnie** fluksję, przeziębienia, kaszel, koklusz, influencę, astmę, chrypkę i wszelkie inne choroby kanałów oddechowych i płuc.

SKŁAD GŁÓWNY: Apteka Polska, ul. Aquidabam 62. — Apteka Progresso, ul. 15 de Novembro 5.

— KURYTYBA — PARANA —

**Księgarnia Polska**

Kazimierza Warchałowskiego

**Kurytyba — Plac Tiradentes N 52.**

Sprzedaż hurtowna i detaliczna wszelkich materiałów piśmiennych. Książki szkolne, polskie i brazylijskie. Wielki wybór książek powieściowych polskich, portugalskich, francuskich i angielskich.

WYKONUJĄ SIĘ WSZELKIE DRUKI OZDOBNE I TANI, JAK RÓWNIŻ ROBOTY INTROLIGATORSKIE.

ADRES: CAIXA POSTAL H — CURITYBA PARANA' — BRAZIL

**„POLAK“ (Le Polonais)**

Z dniem 1-go Maja zaczęło wychodzić w Paryżu nowe pismo polskie p. t. „POLAK“ z miesięcznym dodatkiem „SKARBIEC“; „POLAK“ wychodzi trzy razy na tydzień: w poniedziałki, środy i piątki, „SKARBIEC“ zaś wychodzi na początku każdego miesiąca. Pismo to pomieszcza cały szereg bardzo ciekawych i ważnych wiadomości odnoszących się do spraw polskich zarówno w kraju jak i zagranicą. Ponieważ obecnie stosunki ze starym krajem są całkowicie przerwane i krajowych pism polskich otrzymać nić można, przeto „POLAK“ oddaje poważne usługi tym wszystkim, którzy pragną wiedzieć, co się dzieje w Polsce w chwilach tak dla Ojczyzny naszej ważnych i doniosłych. Prenumerata wynosi 20 franków rocznie. Adres Redakcji: 11 bis, Ave. Kleber, Paris, France. — Prenumerata może być opłacana w Redakcji „Polaka w Brazylii“.

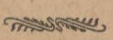
FABRYKA-OBUIA

**HENRYKA DULIŃSKIEGO**

Poleca szanownej publiczności swoje wyroby.

Posiada zawsze na składzie doskonałe obuwie dla pań, panów i dzieci.

== CENY PRZYSTĘPNE ==

Avenida Fabrica  Porto Alegre

**Herwa marki „TUPY”**

Wyrobu Onufrego Flizikowskiego  
w Araukarji.

Znacznie lepsza od innych gatunków herwy a także od herbaty chińskiej. Doskonala w smaku, zdrowa na żołądek, pomaga przy trawieniu; jest niezrównanym środkiem pokarmowym, zalecana zwłaszcza dla niewiast karmiących. Od herwy zielonej jest o wiele smaczniejsza; ludziom pijącym ją stale zastępuje wiele napojów, nawet kawę i trunki. Zapach, smak i barwę zatrzymuje ona trwale.

Do nabycia w większej ilości wprost we fabryce, detalicznie zaś dostać można poszczególne paczki w sklepach p. p. Domańskiego i Józefa Brzezińskiego w Kurytybie.

Liczy się na poparcie kupców, którzy powinni tę herwę hurtownie zamawiać i po kolonjach rozpowszechniać.

**REUMATOL**

LECZY BÓLE REUMATYCZNE — DZIELNY ŚRODEK PRZECIW GOŚCOWI, NERWOBÓLOM, ORAZ WSZELKIM INNYM

CIERPIENIOM MIĘŚNIOWYM.

Cena flakonu 1\$500.

APTEKA POLSKA

Ulica Aquidabam N 62 — Kurytyba